

Prologi książek dostępnych podczas Żywej Biblioteki 13.06.2026r w Uniwersytecie VIZJA

Spis treści

Transpłciowa aktywistka lokatorska	2
Bliźnięta z ASD.....	3
Dorośle dziecko rozwiedzionych rodziców	4
Osoba z PTSD	5
Osoba z Zespołem Tourette’a.....	6
Mężczyzna z niepełnosprawnością ruchową	7
Były bezdomny, uzależniony	8
Artysta uliczny z niepełnosprawnością ruchową	9

Transpłciowa aktywistka lokatorska

Jestem Zenobia. Jestem transpłciową aktywistką lokatorską. Moja działalność opiera się na ciągłym przekraczaniu granic i pilnowaniu, by nie były przekroczone moje.

Musiałam przezwyciężyć lęk przed odrzuceniem działając w bardzo trudnej dzielnicy Praga-Północ, kiedyś niezbyt znanej z otwartości i tolerancji. Jednak czasy się zmieniają, a wraz z nimi ja.

Pomagam ludziom w sytuacjach granicznych, gdy tracą nagle mieszkania i lądują na bruku. Znajduję dla nich rozwiązania, które wzmacniają więzi społeczne w naszej dzielnicy i oni odwdzięczają się szacunkiem i akceptacją.

Muszę pilnować, żeby nie przekraczano moich granic i żebym się nie wypaliła ciągłym aktywizmem.

Jeśli chcesz, opowiem Ci, jakie są moje marzenia, jak sobie z tym radzę i jak to mi wychodzi.

Bliźnięta z ASD

Witajcie!

Nazywamy się Mateusz i Mikołaj. Jesteśmy bliźniętami z wysoko funkcjonującym Spektrum Autyzmu (dawniej ZA). Przez pierwsze 12 lat nauki uczyliśmy się w tych samych klasach. Na studiach jednak postanowiliśmy się rozdzielić.

Mimo wielkiego podobieństwa, wynikającego z bliźniaczości mocno się różnimy, zarówno pod względem charakteru, jak i niektórych zainteresowań. Razem stanowimy nietuzinkowy tandem dwóch mocno skomplikowanych, złożonych osób. Chcesz wiedzieć jak to jest być bliźniętami? Może interesujesz się Zespołem Aspergera? Zapraszamy Cię do zgłębienia bliźniaczej duologii. Milej lektury!

Doroŝte dziecko rozwiedzionych rodziców

Kiedyŝ dziecko rozłączone z ojcem, teraz ojciec rozłączony z dziećmi. Mając trzy lata przeżyłem rozwód rodziców i odebranie mi ojca. Potem nastąpiły: dzieciństwo pełne tęsknoty za tatą, samotna młodość bez przewodnika męŝkości, nieudane próby założenia rodziny oraz skazana na klęskę walka o kontakty z dziećmi. Obecnie staram się odbudować relację z dorosłym synem i zachować ją z córką.

Chcę opowiedzieć Wam, jak waŝny jest ojciec dla dziecka i jak waŝne jest dziecko dla ojca. To jedna z historii o kryzysie rodziny, przedstawiona tutaj bez uproszczeń i ideologii.

Wymieńmy się doŝwiadczeniami; żywa książka to więcej niŝ druk.

Osoba z PTSD

Jestem żywą książką — można mnie wypożyczyć, by zobaczyć, jak wygląda kobieta, która przeżyła piekło i nadal potrafi kochać. Jestem książką pisaną bliznami.

Moje rozdziały zaczynały się od strachu, ciszy i przetrwania. Były w nich ręce, które zamiast chronić — krzywdziły. Słowa, które zamiast budować — odbierały wartość. Dziecko, które za szybko musiało nauczyć się być silne.

A jednak ta historia nie kończy się tragedią.

To książka o kobiecie, która z ruin stworzyła dom. Która nauczyła się odróżniać miłość od bólu. Która mimo przewlekłej traumy doświadczonej w dzieciństwie i wspomnień noszonych pod skórą, potrafi tulić własne dziecko z czułością, jakiej sama kiedyś potrzebowała.

Nie jestem porcelanową ozdobą. Jestem złotem po pożarze. Dowodem, że można zostać złamaną — i nadal świecić.

Jeśli mnie „wypożyczysz”, nie dostaniesz bajki. Dostaniesz historię kobiety, która przeżyła rzeczy, o których inni boją się nawet mówić, a mimo tego nadal wybiera delikatność, klasę i życie.

Osoba z Zespołem Tourette'a

Pierwsze tiki pojawiły się u mnie, gdy byłem jeszcze w przedszkolu. Lekarka uspokajała moich rodziców, tłumacząc, że każde dziecko może mieć tiki i że prędzej czy później one miną. Dziś mam 35 lat, a tiki są nadal częścią mojego życia. Z czasem nauczyłem się je akceptować i radzić sobie z nimi na co dzień - choć, jak w każdej chorobie, zdarzają się zarówno łatwiejsze, jak i trudniejsze dni.

Większość ludzi kojarzy zespół Tourette'a z chorobą, której objawem jest głównie przeklinanie. Czy tak jest naprawdę? To tylko niewielka część prawdy, i to dotycząca jedynie małego procenta osób z Tourettem.

Zapraszam Cię do rozmowy ze mną - z przyjemnością odpowiem na Twoje pytania i rozwieje mity, które często krążą wokół tego tematu. Opowiem również o tym, jak wygląda codzienność osób z tikami. Czy wiesz, jak radzimy sobie u fryzjera, podczas wizyty u dentysty czy prowadzić samochód? Takie historie to moja codzienność i z chęcią się nimi podzielę!

Mężczyzna z niepełnosprawnością ruchową

Nazywam się Michał i jestem osobą niepełnosprawną.

Ponad trzydzieści lat temu w wieku dziewięciu lat miałem ciężki wypadek komunikacyjny, po którym według lekarzy mój stan był beznadziejny. Spędziłem trzy miesiące w śpiączce, po której udało mi się dojść do całkiem dobrego stanu fizycznego i intelektualnego. Chciałbym podzielić się swoją historią, gdyż nie każdy wie i ma świadomość, z jakimi trudnościami musi zmagać się osoba z niepełnosprawnością.

Ja uważam, że jestem wielkim szczęściarzem, gdyż w całym tym nieszczęściu miałem ogromne wsparcie innych osób, co pozwoliło mi w znacznym stopniu i szybko powrócić do zdrowia. Pobyt w szpitalu to jedno, ale powrót do szkoły i życia codziennego - to co innego. Wszystkiego się dowiecie słuchając moich wspomnień z tamtych lat.

Bardzo podoba mi się cytat naszego wielkiego Polaka Jana Pawła II: „Osoby niepełnosprawne w pełni są podmiotami ludzkimi z należnymi im wrodzonymi, świętymi i nienaruszalnymi prawami, które mimo ograniczeń cierpień wpisanych w ich ciało i władzę, stanowią jednak o szczególnym znaczeniu godności i wielkości człowieka”.

I faktycznie tak jest i będę się to starał zawrzeć w mojej historii.

Były bezdomny, uzależniony

Mam na imię Maciek, mam 47 lat. Jestem osobą uzależnioną. Pochodzę z rodziny, gdzie był alkohol i przemoc. Już jako dzieciak sięgnąłem po alkohol, potem doszły narkotyki, kradzieże, bezdomność. Spałem po klatkach, mieszkalem w różnych miastach. Uznałem, że „hulaj dusza, piekła nie ma”. Pamiętam Wigilię, gdy chodziłem po mieście, patrzyłem w okna. Przypomniałem sobie o pustym talerzu dla wędrowca... Zapukałem do przypadkowych drzwi. Kobieta powiedziała: „Ale jak ty wyglądasz...”, dała mi się wykąpać, ubranie, posadziła przy stole. To mi wtedy dało trochę nadziei.

Ale samą nadzieją nie da się od razu wyrwać z nałogu. Wróciłem do picia, znów było ostro – aż trafiłem do więzienia. Tam usłyszałem, że mam chore organy przez alkohol. Zacząłem się modlić, prosić Boga o ratunek. Po wyjściu przeszedłem terapię, trzymałem się AA, mszy, ludzi z grupy. Z czasem znalazłem pracę i wróciłem do tej kobiety, żeby jej podziękować.

Dziś jestem 13 lat trzeźwy. Codziennie proszę Boga o siłę, spotykam się z ludźmi, którzy mnie wspierają. Wiem, że sam bym tego nie udźwignął. Jeśli chcesz pogadać – podejdź. Chętnie opowiem więcej.

Artysta uliczny z niepełnosprawnością ruchową

"Jestem artystą ulicznym... Tańczę! Jak?
Chętnie Ci o tym opowiem.

Moja opowieść jest historią człowieka, który stara się dawać ludziom uśmiech, radość i nadzieję.

Jeśli ze mną porozmawiasz, już nigdy nie spojrzysz na nas - artystów ulicznych, jako na kogoś, kto całym swoim ciałem woła "DAJ!", a raczej na kogoś, kto sam stara się dawać wartość".